Nr. 70. Lwów — Niedziela dnia 24 Marca. Rok 1901.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h.
w Niemczech . . . . . 3 „ — „
w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dziennikdw Sołoūawskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: F. 5 Czarna Gabr. | N. 4 Post. Hł. 8
Jutro: Zwiast. NMP. | Fteofana

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca o g. 6 m. 3
Zachód „ „ 6 m. 10

Długość dnia godzin 12 minut 7
Przybyło dnia od wczoraj 3 min.

Administracya PRZEGLĄDU uprasza, z powodu kończącego się kwartału, o wczesne odnawianie prenumeraty, albowiem osoby, które się spóźnią z jej odnowieniem, mogą się narazić na to, co, niestety, pomimo naszej woli, spotkało niektórych w bieżącym miesiącu marcu, mianowicie, że przysłali pieniądze prenumeracyjne tak późno, iż nie mogliśmy wpisać ich w poczet naszych prenumeratorów na marzec, gdyż numera z pierwszych ośmiu dni marca były już zupełnie wyczerpane.

Prenumerata na prowincyi (z przesyłką pocztową) wynosi:

Miesięcznie	2 K.	20 h.
Kwartalnie	6 „	60 „
Półrocznie	13 „	20 „
Rocznie	26 „	40 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.
Administracya Przeglądu.

Rosyjskie ustępstwa w Chinach.

Książę Czing, drugi pełnomocnik chiński do prowadzenia układów z mocarstwami, udał się w zastępstwie chorego Lihungczanga do posłów angielskiego, japońskiego i Stanów Zjednoczonych z podziękowaniem za interwencyę, w skutek której rząd petersburski zrzekł się niektórych swych żądań co do Mandżuryi i innych północno-chińskich prowincyj. Te ustępstwa dotyczą przedewszystkiem Mongolii i chińskiego Turkiestanu, a polegają na tem, że Rosya nie żąda już żadnych przywilejów politycznych, co zaś do przemysłowych, to zamiast wyłącznego prawa budowania tam kolei, zakładania banków i otwierania kopalń, domaga się tylko prawa pierwszeństwa w tych wypadkach, gdy rząd chiński zechce oddać podobne przedsiębiorstwa jakiejkolwiek zagranicznej spółce, jeżeli zaś sam zechce prowadzić te przedsiębiorstwa, albo oddać je Chińczykom, to rosyjskie prawo pierwszeństwa ustaje. Z układu o Mandżuryę wycofał rząd petersburski żądanie, aby wszystkie przyszłe koleje, prowadzące z tego kraju do wielkiego muru, a więc także do Pekinu, były jedynie budowane i administrowane przez Rosyę, oraz żeby cywilne rozporządzenia urzędników chińskich były kontrolowane przez rosyjskiego „prezydenta“, który będzie urzędował w stolicy tego kraju, w Mukdenie. W ten sposób — zdaniem księcia Czinga — okupacya Mandżuryi będzie tylko militarna i prawdopodobnie rzeczywiście czasowa. O tyle więc stało się zadość zasadzie niepodzielności Chin, co one zawdzięczają energicznemu protestowi Anglii, Japonii i Stanów Zjednoczonych. Dodał przytem ów książę, że Niemcy wcale nie popierały tych trzech mocarstw i przy tej sposobności opowiedział następujący ciekawy szczegół: W roku 1896-ym Lihungczang był wysłany do Petersburga w nadzwyczajnej misyi dla uregulowania stosunków z powodu poręki, jaką dała Rosya, gdy szło o zaciągnięcie we Francyi pożyczki na wypłatę Japonii wojennego długu. Wówczas za tę porękę zażądała Rosya koncesyi na koleje żelazne w Mandżuryi, z prawem doprowadzenia ich do Port-Arturu i do korzystania z tego miasta na prawach wolnego portu. Lihungczang zażądał w zamian przyrzeczenia, że Rosya będzie w każdym wypadku czynnie pomagała Chinom od ataków któregobądź obcego państwa; rząd petersburski z początku zgadzał się tylko na taką pomoc przeciw Japonii, później jednak, nie mogąc przełamać Lihungczanga, przyjął jego warunki. Spisano tedy tajny traktat, mocą którego Rosya za koncesye kolejowe i za przywileje w Port-Arturze zobowiązała się czynnie bronić Chin od napaści każdego zgoła obcego mocarstwa. Wrychle jednak Niemcy zagarnęły Kiao-Czau, Chiny wezwały Rosyą do wypełnienia warunków tajnego traktatu, lecz z Petersburga nie dano nawet żadnej odpowiedzi. To samo się powtórzyło po zajęciu portu Wej-ha-Wej przez Anglię. — Zastanawiając się nad tem oświadczeniem księcia Czinga, zapytują londyńskie dzienniki: czy też przypadkiem dyplomacya berlińska, zawierając w jesieni układ z Anglią w sprawie chińskiej, nie zawarła jednocześnie innego z Rosyą, bo to jest godne uwagi, że Niemcy nie przyłączyły się do protestu Anglii, Japonii i Stanów Zjednoczonych przeciw rosyjskim wymaganiom co do Mandżuryi, Mongolii, Turkiestanu i t. d.? Wiadomo przecież, że do sposobów specyficznie berlińskich należą „reasekuracye“. Jeżeli Bismark, zawarłszy sojusz z Austryą przeciw Rosyi, mógł jednocześnie zawrzeć przymierze z Rosyą przeciw Austryi, to dlaczegożby podobnej kombinacyi nie uczyniono teraz w Berlinie, zawierając układ z Anglią przeciw Rosyi, a z Rosyą przeciw Anglii? Trafność podobnego przypuszczenia potwierdził w izbie gmin podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych p. Cranborne, który na interpelacyę z powodu znanej mowy kanclerza hr. Bülowa rzekł, że „Niemcy w układzie swym z Anglią zobowiązały się tak postępować, aby Mandżurya pozostała prowincyą chińską“. P. Cranborne powiedział to 19-go b. m., a już 20-go zawrzały nań gniewem pisma niemieckie jako na kłamcę, że zaś skłamał, na to, ich zdaniem, dowód w tem, że układ anglo-niemiecki nosi tytuł: „Umowa o dolinę rzeki Jang-tse“. Jednak to wcale nie dowód. Hr. Bülow oświadczył w parlamencie, że Niemcy układając się z Anglią, wyraźnie i dobitnie zaznaczyły, że Mandżurya wcale ich nie obchodzi; p. Cranborne utrzymuje wręcz przeciwnie. Obaj oni mówią tak stanowczo, że między nimi może być chyba tylko nieporozumienie, ale wyraźnego kłamstwa być nie może. Jeżeli zaś istotnie Niemcy postąpiły tak, jak posądzają pisma londyńskie, to mając do czynienia z „niemiecką wiernością“, trzeba być bardzo ostrożnym. W każdym razie ten wypadek zachęcił prasę angielską do agitacyi za zerwaniem układu z Niemcami, oddzieleniem się od mocarstw i za opanowaniem doliny rzeki Jang-tse, lecz z podobnej agitacyi szydzi prasa niemiecka, zwracając uwagę na to, że owa dolina obchodzi nietylko Anglię i Niemcy, lecz także Stany Zjednoczone, Japonię i po części Rosyę. Z tego widzimy, że już ani śladu nie zostało z niedawnych czułości anglo-niemieckich.

Dodać jeszcze musimy, że jest przypuszczenie, iż Rosya swe ustępstwa w Mandżuryi, Mongolii i t. d. chce sobie powetować w Korei, mianowicie, że ją nagle zaokupuje i że w tym celu zgromadziła całą swą flotę dokoła jej wybrzeży. Z tego powodu, jak donoszą z Tokio, flocie japońskiej kazano się przygotować do odpłynięcia ku Korei.

Być tedy może, że mocarstwa zaczną się kłócić. Wprawdzie zatarg rosyjsko-angielski o skrawek gruntu w Tientsinie już można uważać za pozbawiony wszelkiego niebezpieczeństwa, lecz jeśli będzie potrzeba, to podobnych zatargów znajdzie się co nie miara.

Wniosek o demobilizacyę.

Pomimo energii, z jaką Turcya tłumi ogniska rewolucyjne w Macedonii, nie ma pewności, że sprawy bałkańskie nie zaprzątną mocarstw, zajętych na „żółtym Wschodzie“. W Bułgaryi nie ustał ferment; Karawełow nie jest człowiekiem, któremu możnaby ufać; rząd serbski, opierający się na radykalnem stronnictwie, które jest najbardziej warcholskiem, również jest nieobliczalny; wreszcie w Albanii znowu zaczęły się awantury. Kraiki bałkańskie gotowe są pomyśleć o sobie i między sobą się pobić, albo z Turcyą, wcale nie pytając mocarstw o pozwolenie. Taka niesubordynacya oczywiście nie może się podobać dyplomacyi. Więc też — jak donosi londyński ministeryalny dziennik *Morning Post* — rząd petersburski wystosował do innych gabinetów okólnik, zawierający propozycyę, aby mocarstwa wspólnie wezwały Serbię, Bułgaryę i Grecyę do takiego zredukowania wojsk, aby ich zostało jeszcze tyle, ile niezbędnie potrzeba do utrzymania wewnętrznego porządku, przyczem jednak mocarstwa solidarnie oświadczą tym państewkom, że ich niepodległość i całość terytoryalna będzie im poręczona przez mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim. Słowem, Bułgarya, Serbia i Grecya byłyby uznane za państwa neutralne, jak Belgia lub Szwajcarya. Po rozpuszczeniu swych wojsk, byłyby te państewka obowiązane obrócić fundusze, wydawane dotąd na armię, na spłatę długów zagranicznych, które — jak wiadomo — są przez kredytorów uważane za niedość pewne. Oprócz zaś tej korzyści dla finansowego świata, byłaby jeszcze ta dla politycznego, że na Bałkanie musiałby trwać spokój.

Wedle telegramów, otrzymanych z Wiednia przez londyńskie dzienniki *Standard*, *Morning Post* i *Daily Mail*, austro-węgierska dyplomacya już się zgodziła na rosyjską propozycyę. Te same dzienniki zapewniają, że Brytania zastosuje się do życzenia mocarstw bezpośrednio interesowanych.

Wstrętna interpelacya Breitera.

Piszą nam z Wiednia, 22 marca:

Znowu straszy upiór obstrukcyi! Tym razem nie wskrzesza go spór niemiecko-czeski, lecz kwestya swawoli interpelacyi. Nadużywając prawa wnoszenia interpelacyi, fakcye radykalne zmusiły prezydenta rozróżniać, które z nich bez zgorszenia mogą być odczytywane na publicznem posiedzeniu Izby, a które nie.

Hr. Vetter w tym względzie postępuje aż nadto — liberalnie! Surowszy prezydent nie byłby dozwolił na odczytanie pamfletu, podpisanego przez posłów Breitera, Fijaka, Szajera, Bojkę, Olszewskiego, Rataja, Hrubego, Klofacza, Krempę, Wilka, Kubika, Fressla, Czernego, Sehnala, Praska, Zazworkę, o którym *Reichswehr* trafnie zauważa, że socyalistyczny poseł lwowski „znalazł odwagę ściągnięcia odznaczenia p. Jaworskiego na te niziny, w których on sam *sich so wohl fühlt*“. Metoda, aby najprzód popełnić oszczerstwo w interpelacyi i w ten sposób zabezpieczywszy je od konfiskaty, ogłosić je w dziennikach, jest tak przewrotna, że każdy dbały o powagę parlamentu prezydent powinien ją udaremnić. Żałujemy przeto, że hr. Vetter pozwolił wczoraj na odczytanie tego pamfletu na publicznem posiedzeniu.

Skoro się to stało, in merito warto zaznaczyć, że, gdyby istotnie władze skarbowe były Eksc. Jaworskiemu, niewątpliwie ze słusznych powodów, „odpisały“ część zaległych podatków, nie stanowiłoby to w żadnym razie faktu, któryby go pozbawiał możności i prawa otrzymania wysokiego orderu. Co do powtórzonej za *Narodnymi Listami* plotki, że p. Jaworski pobiera znaczną pensyę ze „szkatuły cesarskiej“, to wprawdzie wiemy o różnych dawnych ministrach, że obok zwykłej pensyi państwowej pobierają jeszcze dodatek ze szczególnej łaski Cesarza, ale niezawodnie Ekscelencya Jaworski nie znajduje się w ich rzędzie. Gdyby jednak pobierał rzeczywiście taki dodatek, nie pobierałby go „jako poseł“, lecz jako dawny minister i mąż wielce zasłużony około tronu, państwa i kraju. W żadnym zaś razie taka gratyfikacya ze szkatuły cesarskiej nie mogłaby go czynić niezdolnym do otrzymania orderu. Chyba uważać to będziemy jako dowód politycznej uczciwości, jeżeli kto pobiera wysoką pensyę, szczyci się tytułem tajnego radzcy itd., a pomimo tego macza ręce w obstrukcyi i w opozycyi przeciwko najszlachetniejszym życzeniom Cesarza! Tego rodzaju „odwaga cywilna“, „hardość demokratyczna“ itd. zapewne nie jest ideałem p. Jaworskiego, ale też nie może uzyskać poklasku ludzi uczciwych, obdarzonych zmysłem moralności i... estetyki!

„O panach gadanie jest grzech w Polsce, który ma matkę wolność, mamkę równość, alias aequalitatem, a ojca dobry humor, vulgo łepski pachołek nazwany“ — czytamy w „Skrupule bez skrupułu“. To może tłómaczy podpisy Wilków, Bojków, Szajerów i t. d. na pamflecie, którego przewrotności nie są zdolni ocenić. Ale skąd tam dostały się podpisy Klofacza, Fressla et Comp.? Nawet socyalistom pamflet ów wydawał się zbyt cynicznym, aby go podpisali, nie podpisał go ani Daszyński, ani inny. Skąd więc te podpisy czesko-radykalne? Gdyby jeszcze chodziło o interpelacyę, dlaczego p. Kaizl pobiera pełną pensyę ministra, dlaczego p. Rieger został baronem i t. d. Ale co to obchodzić może Klofacza i Fressla, jaki order otrzymał Eksc. Jaworski? Zagadkę tą łatwo rozwiązać, przeczytawszy przedwczorajszy numer *Narodnich Listów*, które wyrażają nadzieję, że byle p. Jaworski został „usunięty“, choćby do Izby Panów, natenczas Koło polskie powróci pod komendę czeską; równocześnie organ młodoczeski wyrządza wielką krzywdę hr. Dzieduszyckiemu, którego uważa jako zdolnego i skłonnego poddać Koło polskie pod tę komendę czeską! Tak więc tłómaczy się skombinowana chłopsko-czeska akcya radykalna przeciwko Eksc. Jaworskiemu. Pozbawić Koło polskie doświadczonego wodza — o to chodzi różnym naszym najserdeczniejszym braciom słowiańskim. Żaden Niemiec, ani nawet Rusin Kos nie podpisał pamfletu, podpisali go tylko radykaliści czescy!

Cenzura interpelacyi jest więc konieczną. Pamfletom politycznym zarówno nie przysługuje nietykalność parlamentarna, jak interpelacyom, obrażającym moralność. Hr. Vetter popełnił błąd, że pozwolił odczytać na publicznem posiedzeniu interpelacyę Breitera, ale miał wszelką racyę, odsyłając interpelacyę Schoenerera o książce: „Fantazye realisty“ do tajnego posiedzenia. P. Schoenerer wczoraj odegrał nową rolę nadprokuratora. Zapytał bowiem ministra, dlaczego ta brudna książka nie została skonfiskowaną. Po odczytaniu kilku rozdziałów na tajnem posiedzeniu, minister sprawiedliwości w drodze telegraficznej zarządził konfiskatę tego piśmidła, które od roku krąży po Austryi. Gdyby więc chodziło Schoenererowcom o rzecz, powinni być zupełnie zadowoleni z rezultatu rozpoczętej w tej sprawie akcyi.

Ale im chodzi przedewszystkiem o skandal. Oburzają się więc, że owe niemoralne rozdziały książki Lyukeusa-Poppera nie zostały odczytane na publicznem posiedzeniu i pono uchwalili rozpocząć formalną obstrukcyę, jeżeli prezydent nie zgodzi się na odczytywanie wszystkich interpelacyi na publicznem posiedzeniu. Powrót do obstrukcyi z tak błahych powodów, byłby tak potwornym, że na razie trudno uwierzyć w taką ewentualność.

Bądź co bądź, wskutek zmarnowania dwóch ostatnich posiedzeń i zapowiedzi obstrukcyi niemiecko-radykalnej, widoki prawidłowej pracy parlamentarnej znowu tak się obniżyły, że nie można nawet liczyć z pewnością na uchwalenie przed świętami ustawy o podatku wódczanym i że także zapewnienie p. Koerbera, że zaraz po świętach przedłoży projekt, dotyczący sieci kanałów, pod tą groźbą straciło dużo na wartości.

List do Redakcyi.

(W sprawie zakładania burs i internatów.)

Kto się bliżej przypatrzył owym mieszkaniom czyli t. z. „stancyom“, w których się mieści zamiejscowa młodzież szkolna, ten musi przyznać, że prawie połowa ich jest zupełnie nieodpowiednia. Brak męzkiej opieki, brak należytego dozoru, niestosowne towarzystwo — oto mniej więcej główne wady i niewłaściwości mieszkań uczniów. O wiele gorzej ta rzecz przedstawia się w małych miastach, takich jak Sokal, Krosno, Zaleszczyki, dlatego, że w nich wprost wcale nie ma należytych mieszkań dla kształcącej się młodzieży, te zaś, które są, z małymi wyjątkami, pozostawiają wiele bardzo do życzenia pod każdym względem, najwięcej pod względem hygienicznym, niemniej i moralnym.

Jako katecheta odwiedzam uczniów w ich mieszkaniach, więc miałem sposobność poznać, iż niektóre z nich są zupełnie nieodpowiednie jako: ciasne, nizkie, wilgotne, z wejściem przez kuchnię; w innych znowu nie ma uczeń należytej opieki, dobrego dozoru i t. d. Cóż jednak poradzić, kiedy innych lepszych „stancyi“ nie ma w mieście? Są tylko do dyspozycyi mieszkania u mieszczanina, u gospodarza, u rzemieślnika, jak: kowala, bednarza, szewca, cieśli, murarza i t. d. Umieszczenie ucznia u nauczyciela, u dyurnisty lub woźnego sądowego należy już do lepszych.

Że tak rzeczywiście jest, to wykażę cyframi:

Zakład mój liczy 238 uczniów.

Z tego w internacie mieszka	68
u rodziców	43
u wdów	31
u gospodarzy rolników	58
u nauczycieli	5
u policyanta	4
u kowali	5
u kupców	3
u stróża szkolnego	2
u woźnego sądowego	3
u murarzy	7
u bednarzy	4
u stolarzy	4
u dyurnisty	1
Razem	238

Do najlepszych zaliczyłbym mieszkania u rodziców (43), w internacie (68) i u nauczycieli (5), razem 116; resztę zaś, tj. 122 ze względów wyżej podanych do mniej odpowiednich lub złych.

Gdybyśmy z tej liczby 122 tylko połowę przyjęli jako mniej odpowiednią (potrzeba przyjąć tylko ⅓), to pozostaje nam przeszło 60 uczniów źle umieszczonych. — Co robić? Jak na to poradzić? Skąd wziąć mieszkania dla nich? Nie widzę innej rady, ani też innego sposobu wyjścia, tylko zakładanie jak najwięcej burs lub internatów.

Nie jest to myśl nowa, lecz tak stara i dawna, jak dawne są wyższe zakłady naukowe, przy których prawie z reguły zakładano nie jedną, ale nieraz kilka burs. Przytoczę na dowód tylko uniwersytet Jagielloński. Przy nim w r. 1402 powstała najpierw bursa t. zwana ubogich. Od r. 1409 wchodzi w życie druga bursa przy ulicy Wiślnej, zwana bursą jagiellońską. Najsłynniejszą założył w r. 1453 przy ulicy Gołębiej kardynał biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki i nazwał „Bursa Jerusalem“. Bursa ta składała się z 50 pokoi i utrzymywała 100 uczniów. Czwartą ufundował Jan Długosz, od którego też nosiła miano „Bursy Longini“. — Piątej nieznanym jest założyciel. Zwała się ona węgierską, a przełożonym jej był w r. 1476, głośny matematyk Wojciech z Brudzewa.

Jeżeli tedy przeszłość daje nam tak piękny przykład, czemu go nie naśladujemy? Tem bardziej, że w obecnych czasach jest tego ogromna potrzeba. Umieli nasi przodkowie troszczyć się nietylko o zakłady naukowe, ale też i nie mniej troszczyli się o należyte umieszczenie młodzieży uczęszczającej do tych zakładów; a to jest rzecz, jak każdy przyzna, wielkiej doniosłości, bo „stancye“ ogromnie wpływają na moralność jak i na pilność uczniów.

Dzisiaj mamy rozmaitych szkół mnogo i licznie uczęszczanych, ale burs przy nich albo tylko jedna, albo żadnej. Ta jedna zdoła pomieścić najwyżej 40 uczniów, a kilka setek ich, jak i gdzie mieszka? Śmiało twierdzę, że najmniej 200tu uczniów liczniejszych szkół gimnazyalnych mieszka nieodpowiednio lub źle. Czyż nie należałoby pomyśleć o zaradzeniu złemu? Seminarya nauczycielskie wszystkie mają wprawdzie bursy zwane „internatami“, lecz jeden internat nie wystarcza, zdałby się koniecznie jeszcze drugi, a nawet i trzeci, tembardziej, że Rada szkolna krajowa zabroniła obecnie mieszkać w domach, gdzie niema opieki męzkiej tj. u wdów. Wskutek tego co najmniej 20 „stancyi“ odpadnie. Gdzież więc znajdzie pomieszczenie chłopak porządny, pilny, pragnący się uczyć ale biedny? — Na „stancyę“ ojca jego nie stać, bo mu za droga, u krewnej lub u znajomego gospodarza nie wolno mu mieszkać, bo władza szkolna uznała to mieszkanie z rozmaitych powodów za nieodpowiednie, a w internacie wszystkie miejsca zajęte. Nic mu innego nie pozostaje, jak przestać myśleć o nauce i szkole. Szkoda jednak wielka, bo tacy bywają najlepszymi uczniami i pod względem pilności i zachowania. Takim powinno społeczeństwo pomagać w nauce, właśnie przez zakładanie burs i internatów. Utrzymanie ich, ma się rozumieć, wymaga kosztów, pracy i trudów. Co się tyczy kosztów to w pierwszym rzędzie powinien cośkolwiek dać rząd, następnie kraj i miasto, w którem ta bursa lub internat powstaje — zresztą można śmiało wiele liczyć na ofiarność i hojność naszego społeczeństwa.

Nie ma też obawy, by zabrakło ludzi dobrej woli, którzyby się wzbraniali poświęcić nieco trudów i pracy dla sprawy tak ważnej. Wiem z doświadczenia, iż zawsze i wszędzie znajdzie się jakiś „dobry duch“, który z całem poświęceniem się oddaje się dla dobra drugich, a tem chętniej i gorliwiej jeżeli nimi jest: uboga i potrzebująca młodzież szkolna.

Odczuwając tedy wielką potrzebę należytego i odpowiedniego umieszczenia uczniów, w braku „stancyi“, zakładajmy dla nich bursy i internaty. — Nie zrażajmy się trudnościami, pomnąc na to, że dobrej i zacnej sprawie Bóg chętnie użyczy swego błogosławieństwa.

X. J. W. Boryszko.

Rada państwa.

(Telegramy „Przeglądu“).

Wiedeń 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu załatwiono wnioski zapomogowe, tudzież sprawę zniesienia myt na drogach rządowych. — Na początku posiedzenia wywiązała się dość długa dyskusya w kilku kwestyach osobistych. — Przedewszystkiem młodoczech poseł M a s t a l k a zażądał głosu i poruszył onegdajsze zajście w komisyi kolejowej. Mianowicie na wniosek p. Struszkiewicza uchwalono odroczyć onegdajsze wieczorne posiedzenie komisyi z powodu zmęczenia posłów nocnem posiedzeniem Izby. Mimoto przewodniczący komisyi zarządził jeszcze rozdział referatów. Niezadowolony z odroczenia dyskusyi inwestycyjnej minister kolei Wittek wyraził się wtedy do jednego z posłów czeskich: „Panowieście sobie to zamówili. Zapamiętam to sobie przy rozprawie nad budową kolei lokalnej w okręgu wyborczym, z którego posłuje p. Mastalka“. — Mówca protestuje przeciw takiemu zachowaniu się ministra, który widocznie nie umie rozróżnić niezależnych posłów od podwładnych mu urzędników i usiłuje krępować w ten sposób swobodę poselską. P. Mastalka zapytuje prezydenta, czy gotów jest interweniować w tej sprawie.

Minister kolei W i t t e k oświadcza, że powiedział powyższe słowa już po zamknięciu posiedzenia, więc prywatnie i na pół żartem, nie miał zaś bynajmniej zamiaru krępować swobody posłów.

P. E l l e n b o g e n poruszył sprawę posła S e i t z a, nauczyciela, o którym dzienniki doniosły, że po śledztwie dyscyplinarnem pozbawiony został posady. W czasie przemówienia p. Ellenbogena przyszło do ożywionych scen między nim a antysemitami.

P. L u e g e r opowiada zajścia w wiedeńskiej radzie szkolnej okręgowej, które były powodem wytoczenia p. Seitzowi śledztwa dyscyplinarnego, zaprzecza jednak, jakoby p. Seitz został już oddalony, gdyż śledztwo jeszcze jest w toku. — P. S c h u h m e i e r w ostrym tonie odpowiada Luegerowi. — P. D a s z y ń s k i protestuje przeciw twierdzeniu Luegera, że sprawa Seitza jest tylko kwestyą osobistą, nie obchodzącą parlamentu, który ważniejsze ma rzeczy do załatwienia. Przeciwnie, chodzi tu o sprawę nietykalności poselskiej, która wszystkie stronnictwa na równi obchodzi. Seitz jest dziś najpopularniejszym nauczycielem ludowym w całej Austryi, otrzymał nawet od związku nauczycieli galicyjskich listy z wyrazami sympatyi za swe dzielne i śmiałe wystąpienie. Przemówienie swe zakończył p. Daszyński wnioskiem, aby komisya konstytucyjna najdalej do środy zdała sprawę o wniosku p. Ofnera, który orzeka, że bez zezwolenia Izby posłów nie wolno przeciw członkowi Izby zarządzać śledztwa dyscyplinarnego.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek p. Marcheta, wzywający komisyę konstytucyjną, aby najdalej do 8 dni, a w każdym razie jeszcze przed feryami świątecznemi przedłożyła o wniosku Ofnera referat. Nadto na wniosek p. Voelkla uchwalono jawność obrad komisyi konstytucyjnej. Z porządku dziennego nastąpił dalszy ciąg dyskusyi zapomogowej.

Wszystkie odnośne wnioski załatwiono, poczem rozpoczęła się dyskusya o zniesieniu myt. P. P o t o c z e k opisywał jakie szkody przynoszą ludności myta. Minister skarbu dr. B o e h m - B a w e r k uznał w zasadzie potrzebę zniesienia myt, ale podniósł, że skarb państwa poniósłby ubytek dochodów w kwocie 2 milionów, który trudno pokryć. Rząd chętnie przedłoży wnioski w sprawie pokrycia tego i przyczyni się tem do rozwiązania tej kwestyi. Izba jednogłośnie przyjęła w trzeciem czytaniu wniosek o zniesienie myt rządowych. (Żywe oklaski w całej Izbie). Następnie prezydent ministrów dr. K o e r b e r odpowiedział na interpelacyę Breitera w sprawie dekoracyi p. Jaworskiego.

Przedewszystkiem odczytał dr. Koerber postawione mu w tej interpelacyi pytania tej treści: Jakie są normy przestrzegane przy przedkładaniu Monarsze wniosków o odznaczenie pewnych osobistości? Jakie powody i motywa skłoniły prezydenta ministrów do przedłożenia wniosku o odznaczenie p. Jaworskiego i czy powodem tego odznaczenia nie były zasługi Koła polskiego około obecnego rządu?

Dr. Koerber rzekł co następuje: Wedle art. 4 ustawy zasadniczej o wykonywaniu władzy rządowej, nadawanie tytułów, orderów i innych odznaczeń państwowych stanowi niepodzielne prawo Korony. Właściwie tedy nie mam obowiązku zdawania sprawy o rzekomych normach, przestrzeganych przy udzielaniu odznaczeń, oraz o powodach i motywach, które miały wpłynąć na przedłożenie wniosku o odznaczenie p. Jaworskiego. Mimo to nie wzbraniam się oświadczyć, że nie mogły przytem wchodzić w rachubę żadne zasługi Koła polskiego około obecnego rządu, ponieważ klub ten w swych uchwałach nie kieruje się wcale sympatyą dla tego lub owego gabinetu, lecz kieruje się tylko — co chętnie wyraźnie podnoszę — gorliwem uwzględnianiem interesu państwa i Galicyi (oklaski). W tem tylko znaczeniu pojmowałem usiłowania Koła polskiego, zmierzające do uruchomienia parlamentu.

Wobec zawartej w interpelacyi wzmianki o wrażeniu, jakie to odznaczenie zrobiło na całej ludności polskiej i ruskiej w Galicyi (wesołość), podnoszę, że w relacyach, jakie ja otrzymałem, nie wyrażono wcale takich obaw, o jakich mówią pp. interpelanci; a przeciwnie zaznaczono, że w tem odznaczeniu powszechnie upatrują zasłużone uznanie długoletniej, niezmordowanej a skutecznej pracy w służbie państwa i kraju. (Oklaski).

W końcu jak najbardziej stanowczo zaprzeczam, jakoby ze szkatuły cesarskiej wypłacono znaczną pensyę lub wogóle jakąkolwiek kwotę prezesowi Koła polskiego. Jest to podobnie, jak i inne twierdzenia tej interpelacyi, najzupełniej nieprawdziwem. Nie mogę przytem nie wyrazić zapatrywania, że kto podnosi takie zarzuty, powinien mieć w ręku niezbite dowody, iż one odpowiadają prawdzie. (Żywe oklaski).

P. Breiter zażądał otwarcia dyskusyi nad tą odpowiedzią ministra, lecz Izba odrzuciła ten wniosek. Następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek.

Czego pragną radykali ruscy?

W Wiedniu wychodzi gazetka pod tytułem: *Volksstimme, radical demokratisches Blatt.* Nikt na nią nie zwraca uwagi, nikt się z nią nie liczy, mało ma czytelników, a jeszcze mniej prenumeratorów. Na elukubracye tego piśmidła nie zwracalibyśmy wcale uwagi, gdyby nie ta okoliczność, iż *Volksstimme* utrzymuje ścisłe stosunki z klubem opozycyjnym ruskim i często umieszcza artykuły, pochodzące z pod pióra jednego z pięciu członków tego klubu, wraz z p. Breiterem, przedstawicielem kuryi piątej okręgu lwowskiego. Na jeden z artykułów tej gazetki, zatytułowany: „Galizien, eine Schlachzizenrepublik", zwraca uwagę *Ruslan*, organ ugodowych Rusinów i omawia go obszerniej na naczelnem miejscu, przypisując autorstwo tegoż drowi Kosowi, reprezentującemu prąd radykalno-narodowy wśród ogółu ruskiego.

Artykuł wyżej wymieniony zdradza w sposób niedwuznaczny aspiracye klubu niezależnych Rusinów i dlatego powtórzymy w całości najcharakterystyczniejszy z niego ustęp, będący receptą pewnej frakcyi ruskiej na dolegliwości galicyjskie: „Dla gruntownego uzdrowienia tego nieszczęśliwego kraju — czytamy tam — byłby możliwy tylko jeden środek: zaprowadzenie języka niemieckiego na wyższych posterunkach w Galicyi, jak namiestnictwa, starostwa, wyższe instancye sądowe i prokuratorye państwowe, wraz z niemieckim personalem urzędniczym.

„W ten tylko sposób polskie gospodarstwo, zarówno w Galicyi, jak i w Austryi całej byłoby doraźnie zniszczone. Bezstronny rząd krajowy wywarłby ten skutek, że wielu potentatów polskich dostałoby się pod klucz, a z 60 członków klubu polskiego, przy najbliższej kampanii wyborczej, otrzymałoby najwięcej 18—20 mandaty, a inne dostałyby się Rusinom lub opozycyjnym Polakom".

Że podobne pomysły wychodzą od pewnej części posłów ruskich, bynajmniej nas to nie dziwi. Niezbyt dawne to czasy, kiedy posłowie ruscy z frakcyi święto-jurskiej wzdychali do niemieckiego języka w szkole i w urzędzie, a z żalem wspominali te czasy, kiedy w kraju gospodarowali różni Wencliczki i Precliczki, jako przedstawiciele biurokracyi i centralizmu niemieckiego. Lecz — co dziwniejsza i smutniejsza — że wśród tego klubu, z którego podobne głosy się rozchodzą, znalazł się poseł, przedstawiciel piątej kuryi lwowskiej, który się pono uważa za Polaka.

Co i o czem piszą.

Omawiając oba projekty inwestycyjne, do których wspólnie przykładają obecnie rękę rząd i parlament austryacki, a dotyczące budowy nowych kolei i całej sieci dróg wodnych, *Czas* zwraca uwagę, że wobec olbrzymiej doniosłości i kosztów tych przedsięwzięć, bardzoby niewłaściwem było zbyt pośpieszne ich traktowanie. Słusznie dr. Koerber zażądał od parlamentu kilku tygodni czasu do opracowania odnośnych przedłożeń, a czynniki, reprezentujące interesy naszego kraju, powinny również wyzyskać ten czas dla gruntownego prsestudyowania kwestyi o ile dotyczy ona Galicyi.

Dotychczasowy przebieg dyskusyi w Kole polskiem i w kraju — pisze *Czas* — dotychczasowy sposób stawiania na wyścigi postulatów coraz to innych linii kolejowych przez różne interesowane osoby prywatne, gminy lub powiaty, któremi interesenci i posłowie Koło polskie formalnie zasypują, gorączkowy pośpiech i pożałowania godny dyletantyzm w decydowaniu o liniach i trasie dróg wodnych, mających przeciąć wzdłuż całą Galicyę od Krakowa aż do Brodów i Zaleszczyk, utwierdzają nas jeszcze bardziej w wypowiedzianych poprzednio poglądach i obawach.

Powtarzamy raz jeszcze, iż od początku ery konstytucyjnej państwo i kraj nie znajdowały się wobec donioślejszych, ale również, powiedzmy jasno, wobec kosztowniejszych robót inwestycyjnych. Dotyczy to zarówno programów kolejowych, jak wodnych inwestycyj. Jeden i drugi program, które powinny być łącznie, jako organiczna całość, jako zagadnienie państwowej polityki komunikacyjnej, traktowane i załatwione, musiałby uledz spaczeniu i zepsuciu, naraziłby państwo i kraj na nieobliczalne szkody ekonomiczne i straty finansowe, gdyby z pobudek czysto politycznej natury nie poddano go gruntownej rozwadze i wszechstronnej fachowej krytyce. Zwłoka kilkutygodniowa, a nawet kilkumiesięczna, nie może być przecież motywem na seryo, by sprawę, od której szczęśliwego rozwiązania zależy w znacznej mierze cała ekonomiczna przyszłość Galicyi, lekkomyślnie i po dyletancku prowadzić i załatwić.

Z powyższych względów żądać musimy, by Wydział krajowy, jako organ sejmowy, powołany w pierwszym rzędzie do czuwania nad interesami ekonomicznymi kraju, nie poprzestał na wysłaniu do Koła memoryału o melioracyach i regulacyach rzecznych, oraz na wysłaniu do tegoż Koła eksperta w sprawach wodnych, ale żeby jak najśpieszniej zwołał w czasie feryj parlamentarnych ankietę wszystkich fachowych oraz gospodarczych krajowych korporacyj, celem wyczerpującego przedyskutowania i ułożenia programu dróg wodnych dla naszego kraju. Obok tego koniecznem jest, by w tym samym czasie zwołaną została na dłuższą sesyę krajowa Rada kolejowa i by Wydział krajowy przedłożył jej do fachowej, a bezstronnej oceny wszystkie do Koła zgłoszone postulaty nowych linij kolejowych. Rzeczą zaś będzie krajowego biura kolejowego przygotować dla Rady kolejowej przynajmniej najniezbędniejsze statystyczno-handlowe i finansowe materyały, mające posłużyć do wyświetlenia głównych kwestyj o kosztowności i rentowności żądanych kolei lokalnych.

Jedynie w ten sposób będzie można uniknąć niebezpieczeństwa pobieżnego i dyletanckiego traktowania obu programów inwestycyjnych, oraz drugiego równie groźnego niebezpieczeństwa, by w układaniu tych programów nie wzięły górę pewne prywatne i partykularne względy nad interesami ogólno-krajowymi.

Z izby sądowej.

Kraków, 22 marca.

(*Okradzenie magazynu kolejowego.*)

Dziś w tutejszym sądzie toczyła się rozprawa o kradzież towarów na stacyi kolejowej Podgórze-Płaszów z przesyłek kolejowych. Trybunał skazał Szymona Semena, pisarza magazynowego, na 2 miesiące, Franciszka Łuckosia, magazyniera (zaocznie) na 2 miesiące, oraz robotników Dominika Grodeckiego na 4 miesiące, Ludwika Kasprzyka na 6 tygodni ciężkiego więzienia, a Antoniego Gajdę na 7 dni aresztu.

KRONIKA.

Lwów 23 marca.

Powrót zimy. Temperatura od wczoraj znacznie spadła i po dniach prześlicznych, słonecznych i pogodnych, w których miewaliśmy po 13, 15 i 17 stopni ciepła, nastał wczoraj wiatr północny, a temperatura spadła do zera. Przytem padał deszcz dość obfity. Po południu deszcz ten zmieszał się ze śniegiem, a wieczorem przy obniżeniu się temperatury do —2° nawiedziła nas formalna śnieżyca. Trwała ona noc całą i trwa dotąd, a Lwów pokrył się białym całunem. Mamy więc bardzo nieprzyjemny powrót zimy.

Walne zgromadzenie galic. Tow. uprawy tytoniu odbyło się wczoraj w ratuszu pod przewodnictwem dra Mikołaja Krzysztofowicza. Wzięło w niem udział około 40 członków, oraz delegat generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego p. Siekierski. Towarzystwo istnieje rok trzeci i podnosi w swem sprawozdaniu, że uprawa tytoniu, prowadzona przez mniejszą własność, przyniosła już plantatorom parę kroćtysięcy dochodu. Sprawozdanie kasowe Towarzystwa wykazuje przychód w kwocie 9.367 K., z czego pozostała na rok bieżący nadwyżka kasowa w kwocie przeszło 2.400 K. Towarzystwo znajduje się w nader pomyślnych warunkach i przeto jest w możności rozwijać akcyę dla przyjętych zadań wielce żywą i pożyteczną. Pomyślne warunki ma ono dlatego, że rząd daje mu 4.000 K., a kraj 6.000 K. rocznej subwencyi, zaś generalna dyrekcya zajmuje względem Towarzystwa niezmiernie życzliwe stanowisko, bo i wysyła swojego eksperta, aby niósł fachową radę w sprawie uprawy tytoniu i z wielką wyrozumiałością i przychylnością postępuje w razie przekroczenia przez plantatorów dozwolonego pod uprawę tytoniu obszaru. Za to Towarzystwo prowadzi stacyę doświadczalną w Zabłotowie, kursa popularne dla włościan, którym też udziela stypendyów, aby łatwiej mogli uczęszczać na wykłady, — jakoteż kursa dla nauczycieli ludowych. Jest jednakże w tem ostatniem ta ujemna strona, że nauczyciele, wyuczywszy się uprawy tytoniu, nie mogą spożytkować nabytej w tym kierunku wiedzy, gdyż w planie szkół ludowych nie ma nauki uprawy tytoniu. Tedy delegat generalnej dyrekcyi p. Siekierski radził Towarzystwu, by postarało się u władz szkolnych, ażeby zaprowadzono naukę uprawy tytoniu w tych gminach, które u siebie tytoń uprawiają. Wydział weźmie tę sprawę pod rozwagę, jakoteż poczyni starania, ażeby rząd płacił więcej niż dzisiaj za uprawę tytoniu, oraz ażeby na siebie przyjmował ubezpieczenie tytoniu od gradu. — Walne zgromadzenie wyraziło gorącą podziękę delegatowi generalnej dyrekcyi za nader życzliwe popieranie spraw Towarzystwa, oraz uchwaliło wysłać dziękczynny telegram do generalnego dyrektora p. Kämpfa von Hartenkampfa. Nakoniec przez aklamacyę powołano na rok następny cały dotychczasowy wydział z drem Krzysztofowiczem i p. Moysą-Rossochackim na czele. Po zgromadzeniu dr. Radziszewski wygłosił odczyt o chorobach rośliny tytoniowej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Niedziela 24 marca. W szkole im. Mickiewicza, ulica Teatralna 15. Godzina 5—6. Dr. A. Burzyński: „O narządzie oddechowym człowieka: Błona opłucna; mechanizm oddechania". Z demonstracyami.— W szkole realnej, ul. Kamienna. Godzina pół do 7 do pół do ósmej. Prof. M. Lityński: „Z dziejów sztuki: Rafael, Correggio, Tycyan, Veronese". Z demonstracyami. — W szkole kolejowej, dojazd kolejowy. Godzina 4—5. Dr. Wiśniowski: „O najważniejszych minerałach użytecznych: Glinka porcelanowa; minerały, dające materyał budowlany i rzeźbiarski". — Poniedziałek 25 marca W szkole im. Mickiewicza. Godz. pół do ósmej do pół do dziewiątej. Dr. Z. Próchnicki: „Konstytucya austryacka: Stosunek Austryi do Węgier i stosunek państwa do krajów koronnych".

Tow. dla popierania uprawy torfowisk w Galicyi odbyło wczoraj we Lwowie swe pierwsze walne zgromadzenie, na którem miano właściwie dopiero ułożyć plan działalności. Przewodniczył zgromadzeniu i zagaił je p. Stanisław Brykczyński, a inżynier p. Andrzej Kornella w fachowem przemówieniu określił bogactwo torfowisk w naszym kraju i wielką przydatność torfu dla celów przemysłowych, bowiem torf nasz wykazuje gdzieniegdzie 4000 do 4500 kaloryi, równa się zatem prawie zupełnie węglowi brunatnemu, który — jak wiadomo — w ostatnich dwóch latach niezmiernie podrożał, a właśnie to podrożenie sprawiło, że zwrócono uwagę na możność zastąpienia węgla torfem. Po przemówieniu p. Kornelli miano przystąpić do dyskusyi, któraby dała podstawę do ułożenia planu działania założonego Towarzystwa, jednakże z powodu, że członkowie tego Towarzystwa musieli już iść na posiedzenie gal. Tow. gospodarskiego, przeto p. Brykczyński oznajmił, że zasady działalności Towarzystwa ułoży wydział i niebawem na specyalnem zebraniu przedłoży je członkom. Na wczorajsze posiedzenie przybyło około 50 członków.

Konferencye rekolekcyjne ks. Bernarda Łubieńskiego odbędą się w kościele PP. Klarysek przy ulicy Łyczakowskiej w dniach 28, 29, 30, 31 bm. O godzinie pół do 8-mej rano Msza św. poczem nauka.

Producenci spirytusu i innych wyrobów ze skrobi, tworzący dotąd w Galicyi stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, zebrali się wczoraj po południu pod przewodnictwem p. Włodzimierza Gniewosza na walne zgromadzenie i uchwalili swe dotychczasowe stowarzyszenie zlikwidować i rozwiązać, aby w razie ewentualnych ujemnych rezultatów finansowych nie ściągnąć na siebie poważnych wkładów. Natomiast uchwaliło zebranie utworzyć tylko Towarzystwo dla popierania przemysłu gorzelnianego. Majątek dawnego przechodzi na własność nowego Towarzystwa.

Konkursa rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Zaleszczykach, Brzeżanach, Jaworowie, Tarnopolu, Złoczowie, Pilźnie i Skałacie, na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 15 kwietnia. — Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie na posadę asystenta katedry budowy kolei żelaznych III i tunelów na czas od 1-go maja br. do końca września 1902, za wynagrodzeniem rocznem 1400 K.: termin do 15 kwietnia.

Tow. dzierżawców ziemskich odbyło w czwartek we Lwowie walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Frommla. Towarzystwo to, założone przed niespełna trzema laty w celu wzajemnego wspierania się moralnego i materyalnego dzierżawców chrześcijańskich, których w kraju jest około ośmiuset, posiada zaledwie dwudziestu członków z udziałami na kwotę około 5000 K. Przy tak małej liczbie członków nie rozwija też Towarzystwo żadnej działalności. Na walnem zebraniu zastanawiano się, czy w ogóle dalsze istnienie Towarzystwa jest wskazane, uchwalono jednak jeszcze czekać w nadziei, że zastęp członków się powiększy, albowiem ogół dzierżawców nie jest Towarzystwu przeciwny, a że członkowie powoli przystępują, winą tego są chwilowe trudności finansowe, bowiem każdy członek ma w pięciu rocznych ratach złożyć na udział 1000 K., co w razie klęsk elementarnych, lub większych melioracyj, prowadzonych przez dzierżawców, bywa przeszkodą w przystąpieniu do Towarzystwa.

Run na powiatową Kasę oszczędności wybuchł w Samborze. Wskutek nieprawidłowości funkcyonaryuszy Kasy, brakuje około 300.000 K. Członkowie Rady nadzorczej zobowiązali się deficyt pokryć.

Wystawę sztuk pięknych po kilkudniowej przerwie wczoraj otwarto. Z najnowszych prac wystawiono olbrzymi obraz artysty Okunia na tle legendy „Za siedmioma górami i siedmioma rzekami".

Kraków o reformę podatkową. Z Krakowa nam donoszą: Gmina tutejsza przygotowuje petycyę do Rady państwa, domagającą się zmiany niektórych ustaw podatkowych, dla Krakowa nie korzystnych, w pierwszym rzędzie zaś przeniesienia Krakowa z I do II klasy podatku domowo-czynszowego. W razie przeniesienia do IIej klasy Kraków uzyskałby obniżenie stopy podatkowej z $26\frac{2}{3}\%$ na 20%, a podwyższenie procentów na adaptacye z 15% na 30 prc., czego domagają się usilnie tutejsi właściciele realności. Z analogiczną petycyą dla miasta Ołomuńca wystąpili w Radzie państwa posłowie morawscy.

Koncesya. Gal. Bank dla handlu i przemysłu w Krakowie otrzymał pozwolenie do utworzenia „akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu tkackiego Szczepanika" z siedzibą w Krakowie.

Wychodźtwo na roboty polne do Niemiec rozpoczęło się tego roku w naszym kraju już w połowie lutego i przybiera większe rozmiary niż w latach poprzednich. Codziennie przejeżdża przez Kraków i przez Podgórze-Płaszów do Oświęcimia kilkuset robotników. Wczoraj trzy nadzwyczajne pociągi przewiozły przez Kraków przeszło 2.000 robotników. Obliczają, że dotychczas wyjechało do Niemiec w tym roku około 30.000 robotników, w tej liczbie dużo chłopców i dziewcząt między 14 a 17 rokiem życia.

Nowa kolej. Ministerstwo kolei udzieliło ks Andrzejowi Lubomirskiemu w spółce z hr. Zdzisławem Tarnowskim, Janem br. Konopką i Piotrem Treterem pozwolenie na podjęcie przedwstępnych robót technicznych dla kolei lokalnej z Tarnowa przez Dąbrowę do Szczucina.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano — 0, w poł. +1 R. Bar. 761. Podnosi się. Śnieg.

Kojarzenie pojęć.

— Nie mogę zapomnieć tej bajki o ośle, którą mi opowiadałeś kiedyś.

— Rzeczywiście tak ci się podobała?

— Ogromnie; a teraz ile razy zobaczę osła, zaraz mi się ty przypominasz.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę po raz 2-gi „Manon", opera w 4 aktach a 5 odsłonach J. Massenet'a. W niedzielę o godzinie pół do 4-tej po południu „Romantyczni" Rostanda; rozpocznie „Sganarel", komedya w 1 akcie Moliera. W niedzielę wyjątkowo o godzinie pół do 8-mej wieczór „Lohengrin" Wagnera, z panią Ruszkowską w partyi Elzy. W poniedziałek o godz. pół do 4-tej po południu po cenach wieczornych dramatu „Wesoła dwójka", operetka C. M. Ziehrera; wieczorem o godz. 7-mej „Odrodzenie", komedya w 3 aktach Fr. Schönthana i Koppel Ellfelda. We wtorek po cenach operetkowych po raz ostatni w tym sezonie „Janek", opera w 2 aktach Wład. Żeleńskiego, występ Aleksandra Myszugi i po raz 3-ci „Baśka", krotochwila w 3 aktach Kazimierza Glińskiego. We środę po raz 1-szy „Złote runo", dramat współczesny w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

Laureol. Do wyrobów, które uzyskały w bardzo krótkim czasie ogromne powodzenie i wywołały prawie reformacyjny przewrót w budżecie każdego gospodarstwa domowego, należy tłuszcz roślinny „Laureol", od niedawna w handel wprowadzony. Przez swoje niezwykłe zalety, tak co do przyjemnego smaku, jakoteż znakomitą pożyteczność w kuchni i z powodu nadzwyczajnej taniości musiał wyrób ten szczególniejszą na siebie zwrócić uwagę. Odróżnia się od innych tłuszczów potrawowych tem, że nie jest fałszowany i nie zawiera żadnych szkodliwych substancyi, mając przytem nadzwyczaj apetytny wygląd. Jest bardzo rychło strawny także u tych osób, które cierpią na dolegliwości żołądkowe. Nie psuje się nawet, jeśli jest wystawiony na powietrze lub przechowywany w ciepłem miejscu. W użyciu jest „Laureol" o prawie 25% wydatniejszy od innych tłuszczów potrawowych, na co szczególniejszą zwracamy uwagę oszczędnych gospodyń. Znakomicie wprowadził się „Laureol" u piekarzy i cukierników, którzy tłuszczewi temu najlepsze świadectwo wystawili. „Laureol" jest nadto przez lekarzy polecany i zdobędzie sobie wkrótce z pewnością uznanie ogółu.

Literatura i sztuka.

Koncert urządzony wczoraj w auli Politechniki na dochód funduszu stypendyjnego im. Kopernika, wypadł świetnie. Sala nabita była publicznością. Orkiestra teatralna, występująca po raz pierwszy na estradzie koncertowej, odegrała znakomicie uwerturę Moniuszki do opery „Paria", „Scènes pittoresques" Masseneta i uwerturę do „Tannhäusera". W tak artystycznem wykonaniu piękność tych utworów wystąpiła w całym blasku. Zarówno czar łagodny melodyi Moniuszkowskiej, skontrastowany z energicznym motywem drugim, jak bogactwo kolorytu w utworze Masseneta, jakoteż imponujące zalety uwertury Wagnerowskiej, głębokie uczucie i uroczysta powaga w motywie chóru pielgrzymów i fantastyczna, olśniewająca zmysłowość w części malującej pobyt w górze Wenery — wszystko to oddane było wytwornie. Publiczność owacyjnie oklaskiwała świetną drużynę artystyczną oraz jej znakomitego kierownika, p. Spetrino. Reszta produkcyj, jako to śpiew p. Myszugi i p. Esten, produkcye „Echa" pod batutą mistrza Galla i deklamacye p. Nałęcz i p. Nowackiego również wywoływały zapał słuchaczy, którzy raz po raz zmuszali artystów do naddatków. P. Nowacki po pierwszej deklamacyi swej, pełnej ognia patryotycznego, postarał się także o rozweselenie publiczności, deklamując kilka dowcipnych wierszy, które ogólnie się podobały.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 21 marca.

(Z.). Nowej podniety doznała dziś spekulacya giełdowa w zapowiedzi rządu, że zaraz po świętach wniesie w Radzie państwa projekt ustawy, zabezpieczającej budowę kanałów. Akcye fabryk cementu, tudzież walory żelazne wysunęły się na pierwszy plan, a spekulacya w nich przybiera ogromne rozmiary. Także akcye kredytowe kupowano znacznemi partyami, a kupowali je nietylko miejscowi spekulanci, ale także arbitraż na rachunek Berlina. Około południa doznał przerwy ten rozwijający się tak intensywnie prąd zwyżkowy, gdyż doniesienia z targów zagranicznych brzmiały niepomyślnie i zmuszały spekulacyę do pewnej rezerwy. Coraz to nowe bowiem trudności wyłaniają się w kwestyi chińskiej i dziś zaniepokojone zostały giełdy doniesieniem o grożącym konflikcie między Rosyą a Japonią. Zamknięcie obrotów odbyło się przeto i u nas w słabszem usposobieniu. — Z akcyi bankowych największą zwyżkę uzyskały akcye Länderbanku skutkiem wiadomości, że na terenach, jakie ten bank ma w Borysławiu, dowiercono się bardzo obfitych źródeł ropy.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 716·00, węgierskie 725·00, Anglobanki 286·00, Uniony 571·00, Bankvereiny 504·50, Länderbanki 439·00, Ludwiki 427·90, Czerniowieckie 547·00, Elbethale 499·50, Renta papierowa 98·10, srebrna 97·90, austryacka złota 117·80, austr. renta wal. kor. 97·25, węgierska złota 117·75, węgierska renta wal. kor. 93·00, dukat 11·32, 20-franków. 19·09—, 20-markówka 23·49, ruble 2·53½.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Rady ogólnej odczytano szereg wniosków oddziałów Towarzystwa, uchwalonych na wczorajszem zebraniu poufnem. Dziś zatwierdziło je ogólne zebranie. Są to wnioski: oddziału tłumackiego o wezwanie Koła polskiego, by jak najenergiczniej domagało się u rządu centralnego regulacyi rzek galicyjskich, p. Viviena o wezwanie Koła polskiego, by dołożyło jak najusilniejszych starań celem doprowadzenia do skutku budowy sztucznych dróg wodnych w Galicyi, wniosek oddziału lwowskiego o przedłożenie Kołu polskiemu memoryału do rządu, żądającego dla Galicyi: 1) na wszystkich kolejach lokalnych zrównania dzisiejszych taryf przewozowych z taryfami kolei państwowych, 2) przy przewozie produktów przemysłu krajowego ze wschodu na zachód, stosowania tych samych ulg i taryf wyjątkowych, jakie teraz stosowane są przy przewozie tych samych produktów z zachodu na wschód 3) obniżenia dzisiejszej taryfy za przewóz zboża, wyprodukowanego w Galicyi, a przynajmniej zrównania jej do poziomu taryf węgierskich i do wyjątkowej taryfy, stosowanej obecnie przy przewozie zboża rosyjskiego, 4) ulg taryfowych przy przewozie rur drenowych dla celów melioracyi, 5) refakcyi 50 pct. przy transportowaniu nasion i zboża do siewu, 6) ulg taryfowych dla przewozu sztucznych nawozów.

Nadto uchwalono wniosek oddziału pokuckiego o zwrócenie się do Koła polskiego, by wdrożyło akcyę przeciw żądaniom rzeźników wiedeńskich, jakoteż dołożenia starań, ażeby na targowicy iedeńskiej podatek spożywczy od bydła nie był przenoszony z konsumentów na producentów i aby pod żadnym warunkiem nie otwierano granicy rumuńskiej dla bydła. Polecono także komitetowi Towarzystwa, aby poczynił starania u decydujących władz, iżby szacowanie dochodu w komisyach dla podatku osobisto-dochodowego odbywało się przy komplecie możliwie największym i by usunięto z rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku osobisto-dochodowym postanowienia, dające przewodniczącemu komisyi możność załatwiania spraw przy bardzo małym komplecie.

Wreszcie uchwalono także wniosek oddziału stryjskiego o wyjednanie subwencyi państwowej i krajowej na próby z maszynami i narzędziami rolniczemi i o zajęcie się sprawą użytkowania spirytusu dla celów technicznych, jak np. oświetlenie.

Po załatwieniu tych spraw zabrał głos ks. Andrzej Lubomirski i w długim wykładzie, którego zebrani członkowie Towarzystwa z ogromnem zajęciem wysłuchali, wykazał potrzebę dalszego rozwoju cukrownictwa w naszym kraju.

Mówca na podstawie niezbitych dat statystycznych wykazał, że gdybyśmy byli przed laty kilkudziesięciu zabrali się do zakładania fabryk cukru w kraju, inaczejby dziś wyglądał bilans handlowy Galicyi. Mamy bowiem w Galicyi 3,799.879 hektarów roli produktywnej, a z tego tylko niespełna 5000 hektarów znajduje się pod uprawą buraków, Czechy zaś mają tylko 2,625.000 hektarów roli produktywnej, a z tego przeszło 150.000 hektarów pod uprawą buraków. W proporcyi do Czech i do liczby ich cukrowni, byłoby w Galicyi miejsce na 130 fabryk cukru, a w stosunku do Morawy na 200 fabryk, tymczasem my mamy wszystkiego dwie fabryki. Jeżeli obliczymy, jakie korzyści byłby kraj odniósł, gdyby był zabrał się przed laty trzydziestu do zakładania fabryk cukru, to dojdziemy do cyfr, które niejednemu wydadzą się wręcz fantastyczne. Oto wartość cukru produkowanego przez jedną tylko fabrykę przeworską, wynosi 3 miliony koron rocznie bez podatku konsumcyjnego. Gdybyśmy mieli zamiast jednej fabryki, dwadzieścia fabryk, to roczna wartość ich produkcyi wynosiłaby 60 milionów, a za lat 30, kolosalną sumę 1800 milionów koron. Inaczej wyglądałaby zatem Galicya. Tymczasem jest ona wciąż niejako terenem kolonizacyjnym fabryk zachodnio-austryackich, które bogacą się jej kosztem. Kartel zachodnio-austryackich fabrykantów cukru nie zadowala się jednak tem, że już wzbogacił się kosztem naszego kraju, on uważa Galicyę za swój „Besitzstand" i nie chce dopuścić do tego, by powstawały u nas nowe fabryki cukru. A jednak dla Galicyi tylko rozwój przemysłu cukrowniczego może być dziś zbawieniem, bo gorzelniany przemysł dalej już rozwijać się nie może, gdyż nie ma nadziei, ażeby w granicach dzisiejszego kontyngentu można było uprawiać więcej kartofli w kraju.

Intenzywniejsza uprawa buraków cukrowych, wywołana zakładaniem nowych fabryk cukru i popieraniem tej, która istnieje, będzie miała ten skutek, że także produkcya innych gałęzi gospodarstwa rolnego zwiększy się. Przykładów na to nie brak. Oto jeden z obywateli w okolicy Przeworska opowiada, że przed powstaniem fabryki cukru w Przeworsku produkował w swoim majątku za 12.000 złr., a robocizna kosztowała go 3.500 złr. rocznie, dziś, gdy część ziemi obraca pod uprawę buraków, kosztuje go wprawdzie robocizna 7.000 złr., ale za to produkuje za 32.000 złr. rocznie. — Kartel zachodnio-austryacki nie chce dziś zgodzić się na powiększenie kontyngentu Galicyi w produkcyi cukru i jedynemu naszemu przedsiębiorstwu cukrowniczemu, tj. Towarzystwu przeworskiemu stawia na każdym kroku przeszkody. Owóż wszystkie powołane do tego czynniki powinny stanąć w obronie przemysłu krajowego i dlatego proponuje mówca do uchwalenia rezolucyę takiej osnowy:

Zgromadzenie ogólne wypowiada zdanie, że jednym z najskuteczniejszych środków podniesienia rolnictwa i kultury ziemi w Galicyi jest cukrownictwo i z niem połączona uprawa buraków, tudzież, że uprawa buraków jest znakomitym środkiem zwiększenia zarobku ludności. Zgromadzenie wypowiada zarazem zdanie, że w interesie kraju leży, ażeby powstawały w nim nowe cukrownie i aby te cukrownie były własnością rolników. — Nadto wyrażono w tej rezolucyi żądanie, aby Koło polskie postarało się u rządu o uregulowanie stosunków kartelowych w drodze ustawodawczej.

Nad referatem ks. Lubomirskiego wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya.

P. Frommel popierał gorąco wywody ks. Lubomirskiego i oświadczył, że każdy rolnik bez względu na to, czy to właściciel większej posiadłości, czy małej zagrody, powinien dziś uważać za swój obowiązek patryotyczny ze wszystkich sił popierać rozwój cukrownictwa w kraju.

Br. Julian Brunicki wniósł, ażeby powzięte na dzisiejszem zebraniu uchwały podano dziś jeszcze do wiadomości Koła polskiego w Wiedniu. — P. Krzysztofowicz podniósł zbawienną działalność Towarzystwa przeworskiego i zaproponował uchwalenie rezolucyi tej treści, że galicyjsko-bukowińskie Towarzystwo dla przemysłu cukrowniczego w Przeworsku spełnia bardzo doniosłe zadanie w ekonomicznym rozwoju kraju i że obowiązkiem wszystkich oddziałów Towarzystwa i wszystkich rolników w kraju jest popierać gorliwie działalność tego Towarzystwa zarówno przez powiększanie uprawy buraków, jak i przez przystępowanie do Towarzystwa przeworskiego w charakterze akcyonaryuszy.

Także pp. Lisowiecki, Wiesiołowski, Ekielski i Cieński przemawiali gorąco za popieraniem rozwoju cukrownictwa. P. Cieński podniósł, że jeżeli w jakiej sprawie sposób werbowania jak największej liczby członków przez tzw. „Schneeballen system" zasługiwać może na uznanie i pochwałę, to właśnie w sprawie popierania rozwoju przemysłu cukrowniczego.. Każdy z członków Towarzystwa powinien pozyskiwać dla tej myśli nowych członków, a ci nowi znów dalszych i za rok powinniśmy ich liczyć nie setki ale dziesiątki tysięcy.

Kniaź Ludwik Puzyna podniósł, że rolnicy oddziału pokuckiego już zobowiązali się do solidarności w popieraniu Towarzystwa przeworskiego.

Wogóle dyskusya nad sprawą rozwoju cukrownictwa w kraju przybrała ogromne rozmiary i zajęła całe przedpołudniowe posiedzenie. Przytem widoczny był powszechny zapał dla tej sprawy. Wszystkie zaproponowane rezolucye przyjęto jednomyślnie.

Dalszy ciąg obrad o 4 popołudniu.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Chełmno 23 marca. Aresztowano znaczną ilość polskich uczniów gimnazyalnych, którzy nie chcieli świadczyć w procesie przeciw studentom o tajne związki.

Warszawa 23 marca. Ministerstwo komunikacyi zatwierdziło projekt kolei warszawsko kaliskiej; kolej ma być wykończoną w r. 1903

Warszawa 23 marca. Przy zarządzie generał-gubernatorstwa powstała komisya, mająca obmyśleć środki dla polepszenia bytu ludności bezrolnej. *Rossia* pisze: Położenie włościan jest opłakane; jest to formalna nędza. Chleb jest zbytkiem, na który mogą sobie pozwolić tylko w wielkie święto; całe ich pożywienie stanowią przyprawione na różne sposoby kartofle.

Wrocław 23 marca. Jak donoszą do *Breslauer Ztg.* z Petersburga, w ostatnich rozruchach studenckich zabito dwóch żandarmów i 15 studentów, a przeszło 50 osób zraniono.

Marsylia 23 marca. Strejkujący personal tramwajowy zatrzymał wagon elektryczny, będący w ruchu, zniszczył jego części maszynowe i zmusił konduktora, by wrócił do remizy. Powstał przytem tumult, padło kilka strzałów. Na porucznika żandarmeryi rzucono z pobliskiej restauracyi syfon; porucznik spadł z konia i zemdlał. Policya przywróciła porządek; śledztwo wdrożono. Stolarze, ślusarze i piekarze grożą przyłączeniem się do strejku.

Kraków 23 marca. Policya aresztowała tu dziś rano na dworcu kolejowym Franciszka Schaera, ajenta biura stręczeń „A. Chowański et Comp." w Hildesheim. Aresztowany miał przy sobie legitymacyę, upoważniającą go do sprzedawania w Niemczech obrazów. Namawiał robotników do wyjazdu do robót polnych do Prus. Zebrane partye odstawiał do Mysłowic. Pokazywał tam zwerbowanym włościanom egzemplarz kontraktu na zielonym papierze w języku niemieckim; kontraktu tego jednak żaden nie podpisywał.

W Mysłowicach sprzedawał poprostu przywiezionych tam innym ajentom, którzy wybierali najsilniejszych, a resztę pozostawiali bez grosza w Mysłowicach; i tak niejaki Czechurski omal że nie padł ofiarą głodu w Mysłowicach. Schaer miał w kraju rozmaitych naganiaczy, między tymi Jana Leszcza ze Stykowa i Jana Czukiewicza, których aresztowała policya również, gdy doprowadzali Schaerowi do Krakowa zwerbowaną partyę robotników. Leszcz wywiózł przed kilku dniami 4 młode dziewczęta.

Kraków 23 marca. Dziś przejechało przez Kraków znowu około 2.000 robotników do Prus.

Petersburg 23 marca. Pewien człowiek nazwiskiem Łagowski strzelił dziś do jeneralnego prokuratora św. Synodu Pobiedonoscewa trzy razy z rewolweru, nie trafiając go jednak.

Wiedeń 23 marca. Koło polskie obradowało dziś przed południem nad przedłożeniem inwestycyjnem i nad sprawą budowy dróg wodnych.

P. Walewski przemawia za tem, aby na inwestycye nie była uchwaloną odrazu cała suma, lecz by była podzieloną na roczne raty; mówca postawił odpowiedni wniosek; domagał się dalej zapewnienia budowy kolei Lwów-Brzeżany-Podhajce oraz podwyższenia subwencyj rządowych na koleje lokalne. P. Jaworski wyraził również zapatrywanie, że przedłożenie inwestycyjne w teraźniejszym układzie nie ma dla Galicyi żadnej wartości O 1 w poł. dyskusyę odroczono do popołudnia.

Petersburg 23 marca. Władze wydały zakaz gromadzenia się na ulicy, stawania dla rozmowy i przypatrywania się; gdyby wybuchły jakieśkolwiek rozruchy, przekraczający go karani będą grzywną do 5000 rubli i więzieniem do 3 miesięcy.

Wypadki w Chinach.

Berlin 23 marca. Hr. Waldersee donosi z Pekinu, że angielsko-rosyjskie nieporozumienie w Tientsinie wzięło obrót zadowalający.

Waszyngton 23 marca. Obliczają, że Chiny mogą zapłacić mocarstwom jako wynagrodzenie najwyżej 200 milionów dolarów. Stany Zjednoczone zadowoliłyby się dla siebie kwotą 25 milionów, są nawet gotowe zredukować tę kwotę, gdyby to samo inne mocarstwa uczyniły. W ogólności zgodziłyby się Stany i na to, gdyby Chiny zapłaciły wszystkim mocarstwom razem tylko 100 milionów dolarów.

HOTEL GEORGE.

Przyjechali dnia 23 marca. Hr. J. Potocki z Rymanowa. Hr. B. Romer z Tarnowa. J. Turnau z Mikuliniec. J. Maryewski z Podgórza. W. Ustrzycki z Podgórza. W. Ustrzycki z Czelatyc. A. Głowiński z Lipicy górnej. O. Baborski z Żurówki. J. Bernstein z Skałatu. S. Kiniower z Brodów. H. Rotte z Berlina. J. Nowak z Weiskirchen. J. Łukasiewicz z Zeżuwa. M. Tustanowski z Podmichałowic. F. Konopasek z Krakowa. Dr. C. Clar i S. Sandor z Wiednia. Hr. K. Konarski z Świtarzowa. O. Klominek z Trzcinicy. W. Krokowska z Tarnopola. B. Politzer z Wygody. St. Modzelewska i hr. St. Tarnowski z Podola ros. J. Mandyczewski z Stanisławowa.

HOTEL IMPERIAL

Lwów — ul. Trzeciego maja.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia

Przyjechali dnia 23 marca. K. hr. Rostworowski z Hrehorowa. W. hr. Baworowski z Tarnopola. F. hr. Poletyło z Rosyi. Dr. K. Becke i J. Koppeus z Wiednia. Z. Pietruski z Mościsk. Major W. Past z Prosnitz. B. Mańkowska z Brodów. Pułk. br. K. Wewer z Ołomuńca. Dr. W. Jurkiewicz z Stanisławowa.

HOTEL EUROPEJSKI

ALBERT SZKOWRON

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 23 marca. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. A. Zaręba Cielecki z Hadyńkowic. S. Moysa z Rudnik. S. Dydyński z Ulucza. J. Podlewski z Bajkowic. O. Sala z Wysocka. P. Madeyski z Łańcuta. E. Alma z Wiednia. W. Balowie z Greziowy. A. Schütz z Krakowa. B. Dewicz z Złotaków. W. Czajkowski z Bóbrki. H. Mierzyński z Dubowic. Z. Madeyski z Jabłonicy.

HOTEL FRANCUSKI

plac Maryacki — Lwów.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 23 marca. J. Weinberg, A. Abramowicz i X. Górski z Krakowa. H. Rybczyńska z Stanisławowa. J. Kieszkowski z Sanoka. M. hr. Rey z Przyborowa. J. Horodyński z Korsowa. M. Muszyński z Suchostawu. S. Krzysztofowicz i N. Dienstl z Stryja. P. Kohler z Toporowa. J. Kozower z Czortkowa. W. Younga z Hrusiatycz. F. Skarzyński z Szwejkowa. N. Mierzyński z Dubowic.

NADESŁANE.

Wiedeń 23 marca. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 23·70. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (niezmieniony) 41·00.

Frankfurt 23 marca. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 226·50. Koleje państwowe 147·10. Alpiny 000·00. Disconto 186·40. Laura 208·90.

Wiedeń 23 marca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 7·99—8·00, na maj-czerwiec 8.08—8·10, na jesień 8·05—8·06; żyto na wiosnę 8·08—8·10, na maj-czerwiec 8·03—8·05, na jesień 7·21—7·22; kukurudza na maj-czerwiec 5·58—5·59, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 5·69—5·70, na wrzesień-październik 5·84—5·85; owies na wiosnę 6·88—6·89, na maj-czerwiec 0·00—0·00, na jesień 0·00—0·00. Rzepak na sierpień-wrzesień 00·00—00·00. Olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·00—0·00. Tendencya: spokojna. Pogoda: pochmurno i zimno.

Budapeszt 23 marca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 7·74—7·75, na październik 7·75—7·76; żyto na kwiecień 7·76—7·77, na październik 6·81—6·82; owies na kwiecień 6·46—6·47; kukurudza na maj 5·30—5·31, na lipiec 5·40—5·42. Rzepak na sierpień 12·60—12·70. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna mierna. Tendencya: spokojna. Pogoda: pochmurno.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.